GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: ***A. Wannowski.***

№ 39. We Wtorek dnia 16. Lutego. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 13. Lutego.

N. Pan Radzcy regencyjnemu, Baronowi Eichendorff, przydomek Tajnego Radzcy regencyjnego nadać i patent jego własnoręcznie podpisać raczył.

Przed niedawnym czasem rozeszła się także i w kraju drukowane za granicą pisemko paszkwilowe przeciw ewangelickiemu Biskupowi i Generalnemu Superintendentowi prowincyi Saskiéj, Dr. Draeseke, w którém urzędowe czynności męża tego w ohydném wystawiono świetle. Rząd zakazał wprawdzie zaraz sprzedaży pisma tego, ale zapobiedz nie mógł, iżby się tu i owdzie exemplarz tegoż nie ukazał. Łagodnego charakteru i równie wierny obowiązkom stanu swego jak zwymowy kaznodziejskiéj znany Dr. Draeseke pogardę pismem takiém za najdogodniejszą rzecz osądził, ale jako Generalny Superintendent uważał, iż się to z jego stanowiskiem nie zgadzało, aby był przedmiotem publicznéj obelgi.

Prosił więc N. Króla o uwolnienie go od tych obowiązków; ale mu na to N. Pan odpowiedział, że zadowolnienie z jego dotychczasowego postępowania jest najlepszém zbiciem oszczerstwa i prośby jego w téj mierze nie przyjął. Wiadomość o téj prośbie rozeszła się tymczasem po całéj prowincyi Saskiéj i zasmucone duchowieństwo wniosło do N. Króla, aby go tak zacnego Zwierzchnika nie pozbawiał.

Na tak usilne prośby odpisał N. Pan w następujący sposób, dowodzący szacunku dla Biskupa Draeseke:

Do ewangelickiego Biskupa Draeseke w Magdeburgu.

«Z listu WPana z dn. 7. z. m. przekonałem się o ponowieniu życzenia, abym WPana od powierzonego mu urzędu kościelnego uwolnił. Szanowałem przytoczone w téj mierze dowody jako wyraz sumienności. Równocześnie nadeszły do mnie listy wielu eforyi prowincyi Saskiéj z usilną prośbą, abym WPana kościołowi téj prowincyi utrzymał. Jestto najpiękniejsze świadectwo o zbawiennéj działalności WPana, a życzeń tylu godnych księży pominąć nie mogę. I WPanu życzenia te tajnemi nie będą i mam nadzieję, że tak jawne dowody przychylności pokonają skrupuły, jakie w dalszém sprawowaniu urzędu swego mieć możesz. Nie jestem więc teraz skłonnym do przychylenia się do prośby WPana i wzywam go jak najserdeczniéj, abyś WPan urząd swój nadal sprawował, i na

smutne doświadczenia, jako też bezimienne oszczerstwa nie zważał i takiemi gardził.

Berlin, dnia 8. Lutego 1841.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.«

Tak tedy Biskup Draeseke równie w przychylności swego Monarchy, jak i jawnym szacunku księży całéj prowincyi Saskiéj znalazł nową pobudkę do dalszego i gorliwego pełnienia dotychczasowych obowiązków swoich. Zresztą władza rządowa chwyciła się stósownych kroków, aby autora paszkwilu owego wyśledzić i przyzwoicie go ukarać.

Jeszcze za rządów ś. p. zmarłego Króla poczyniono różne przygotowania do urządzenia osobnego wydziału Ministerstwa spraw duchownych do zajmowania się interessami katolickiemi. Urządzenie to przyszło obecnie do skutku.

Sprawy wspomnianego oddziału służbowego, dotyczące się ważniejszych wewnętrznych stósunków kościoła katolickiego, już i tak zawsze wyłącznie Radzca katolicki w Ministeryum obrabiał; ale nadzwyczajne zwiększenie się prac tego rodzaju w ostatnich czasach okazało potrzebę zwiększenia liczby pracowników, których następne połączenie między sobą już samo przez się do utworzenia osobnego wydziału doprowadziło.

Wydział ten, składający się z dwóch Radców i Dyrektora, zajmować się odtąd będzie, pod przewodnictwem Szefa Ministeryum, w stósunku pozostałych wydziałów, sprawami kościoła katolickiego.

Że na ten koniec wyłącznie samych wybrano katolików, zgadza się całkiem z dotychczasowym zwyczajem. Tym sposobem także dwojaka osięgnie się korzyść. Jeżeli rząd z jednéj strony, zajęty ogólném dobrem wszystkich poddanych najpewniéj otrzymania dokładnych objaśnień pod względem stósunków katolickiego kościoła od urzędników tegoż wyznania spodziewać się może, ostatni z drugiej strony w urządzeniu tém znajdą nową rękojmią żywego udziału w zajmowaniu się szczególnemi potrzebami ich kościoła.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Lutego.

Piszą z Tulonu z dnia 1. m. b. »Głoszą o wysłaniu znowu trzech pułków do Afryki, t. j. dwóch do Algieru a jednego do Bony; Generał Bugeaud zamierza podobno w miesiącach Maju i Czerwcu rozpocząć wielką wyprawę, dla dowiedzenia Abdel-Kaderowi, iż nie przybył do Afryki dla wchodzenia z nim w układy. Po pognębieniu zaś potęgi Emira i podbiciu większéj części pokoleń, chce system osadniczy na większą rozpocząć stopę. Wysłani d. 19. i 23. z. m. z Algieru gońcy jeszcze tu nie przybyli i o los pierwszego mocno się lękają. Minister marynarki dobrzeby zrobił, aby przyczynę tego opóźnienia wypośrodkował, które ludność niepokoi i handlowi szkodzi. »Scamander« z depeszami ze Wschodu na pokładzie, odpłynął d. 23 z Liworny i d. 26. zawinął do Marsylii mimo burzy gwałtownéj i przeciwnego wiatru; cóż więc mogło wstrzymać statek parowy z Algieru, że mimo najlepszéj pory jeszcze do Tulonu nie zawitał? — Fregata „Juno“, mająca przywieść Marszałka Valeé do Francyi, odpłynęła dziś z materyałami wojennemi do Algieru. Korweta „Agathe“ takież same rzeczy tamże powiezie. Dopis. W téj chwili przybył okręt kupiecki, który spotkał „Junonę“; okręt ten przez burzą znacznie ucierpiał.“

Anglia.

Z Londynu, dnia 4 Lutego.

Co Bombay Times o układach z Chinami donosi, zdaje się być nader wątpliwém; dziennik ten bowiem powiada: »Wieść niesie, że Cesarz wszystkie podane mu przez Anglików warunki przyjął, wyjąwszy zwrócenie kosztów na wyprawę łożonych; Cesarz oświadczył, że przy ubóstwie kraju jego ciężaru takowego na żaden sposób na siebie wziąść nie może. Wierzymy temu, mimo wszelkich rozpraw o bogactwach Chin. Wiemy od dawnego czasu, że nawet w czasie pokoju dochody państwa tego na opędzenie potrzeb krajowych nie wystarczają. Powiadają, iż Cesarz prosił dowódzców angielskich, aby wojsko od stolicy cofnęli, ponieważ Chinczykowie nie są ludem bitnym; w zamian zaś za Tschusan miał się ofiarować ustąpić Anglikom innéj wyspy. Niewiadomo jeszcze, jak Admirał Elliot wnioski te przyjął; ale wnosić można, że Anglia oddaną sobie wyspę za dostateczne poczyta wynagrodzenie.“ Admirał Elliot spodziewany był około dn. 15. Listopada w Macao, i wtedy zapewne dopiero do ostatecznego załatwienia téj sprawy przystąpią, jeżeli tylko wkrótce do niéj przyjdzie. Kapitan Anstruther i Porucznik Douglas, będący w niewoli w Ningpo, donoszą, że się z nimi dobrze obchodzą. Sir Hugh Gough wybrał się z Madrasu w podróż dla objęcia dowództwa nad wojskiem lądowém w Chinach. Pan Stanton jeszcze ciągle był trzymany w Kantonie.

Morning-Post wzywa rząd, aby natych-

miast zażądał od Francyi zadosyć uczynienia za niesprawiedliwość, wyrządzoną przez władzę w Havre angielskiemu parostatkowi, który tamże wbrew prawu narodów przytrzymano. „Przekonani jesteśmy, powiada ten dziennik, że, jeżeli rząd czémprędzéj kroku jakiego w téj mierze nie uczyni, sprawa ta Izbie niższéj przełożona zostanie.“ Kuryer potwierdza także wiadomość o zatrzymaniu parostatka „James Walt“ w Havre, ale dodaje, że osada tegoż pozostała tam dobrowolnie, nie zaś z przymusu, dla zasłony okrętu.

Hatfield, który w r. 1802. strzelił z pistoletu do Jerzego III. i z téj przyczyny jako pozbawiony zmysłów przez trybunał w Old-Bailey na wolność puszczonym został, zmarł 23. b. m. w domu obłąkanych w 69. wieku życia.

Na giełdzie mniemają, że Rząd jeszcze na wiosnę zmuszonym będzie zaciągnąć pożyczkę, lub puścić w obieg bilety skarbowe, albo też uczynić to oboje.

Zdrowie Xięcia Sussex zbytniéj uległo zmianie, mianowicie od śmierci siostry jego, Xiężnéj Augusty.

Włochy.

(*Gaz. Powsz.*) — Stósownie do listów z Nepolu z dn 29. Stycznia ulewne deszcze wielkie w kraju tym zrządziły zniszczenia. Kapua stała całkiem pod wodą a góra pod Gragnawo zawaliwszy się 25 domów i 113 ludzi zasypała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Tutejsza od 1. Stycznia 1838. r. istniejąca kassa oszczędności, która od 15 sgr. do 500 tal. przyjmuje i po $3\frac{1}{3}$ od sta, od summ zaś 200 tal. przewyższających tylko po $2\frac{1}{2}$ od sta prowizyi opłaca, w końcu 1839. roku miała w gotowiźnie 13,086 tal. 5 sgr. 6 fen.

W roku 1840. wpłynęło do niéj			
a) w nowo założonych kwotach	21,973 "	5 "	2 "
b) w niepodniesionych do kapitału wcielonych prowizyach	566 "	9 "	6 "
Summa	35,625 tal.	20 sgr.	2 fen.
z tych kassa powyższa wypłacała a) w kapitałach 11,391 tal. 22 sgr. 1 f. b) w prowizyach 62 tal 25 sgr. 3 f.	11,454 "	17 "	4 "
tak iż w końcu r. 1840. pozostało w remanencie dla interessentów . .	24,171 tal.	2 sgr.	10 fen.
Stan kassy wynosił zaś włącznie z 248 tal. 28 sgr. 8 fen. agio zakupionych papierów	24,540 "	28 "	8 "
tak iż fundusz reserwacyjny na korzyść instytutu . . . . wynosił.	369 tal.	25 sgr.	10 fen.

Od wzniesienia instytutu rzeczonego do końca r. 1840. wydano 1012 książek kwitowych, z których jednakże tylko jeszcze 624 dotąd w kursie było a z nich miały

1) szkoły, kościoły i t. d. 183 książek na .	6,727 "	19 "	5 "
2) dzieci 29 książek na	447 "	4 "	2 "
3) wdowy 10 książek na	563 "	3 "	1 "
4) służący a) mężczyzni 18 na 724 — 15 — 6 — b) kobiety 44 na 1,746 — 4 — 10 —	2,470 "	20 "	4 "
5) prowadzący proceder a) kupcy 20 ks. na 1,206 — 28 — 5 — b) rzemieślnicy 73 na 4,916 — 17 — 7 —	6,123 "	16 "	— "
6) wojskowi 50 ks. na	1,945 "	21 "	5 "
7) urzędnicy 47 " "	3,255 "	5 "	9 "
8) nieznan. stanu 150 książek na . . .	2,638 "	2 "	8 "
Summa 624 książek na	24,171 tal.	2 sgr.	10 fen.

(*Z Tyg. Petersb.*) — Badania historyczne Wołynia. — Jednakże nowsi uczeni, mianowicie Szafarzyk i Maciejowski, Bulanów, Wulanów Ptolemeusza za Polanów, pierwotnych Polaków, uważać się zgadzają [1]). Niewiemy jakim sposobem Bulanie najprzód w Polanów potém w Polaków, przeistoczyć się mogli. Nam się zdaje że pochodzenie Wołynia od Wulan jest więcéj prawdopodo-

[1]) Pierwszy w swoich Starożytnościach, T. 1. § 10, n. 10. Drugi w Pamiętnikach o dziejach, pism. i prawod. Sławian, Tom II, str. 29, gdzie mówi: starożytne nazwisko Polaków Bulane zamiast Pulane, Pulanie, wskazuje na to że miękkiem o czyli u wyraz pole u nas wymawiano, gdy przeciwnie Czesi już w XI. wieku mówili o zamiast u, jak to widać z pieśni Oldrzich w Krolodwor, rękopiśmie, gdzie czytamy Polany.

bne. Już Lelewel nie zgadzał się na to jakoby Bulanie mogli być Polanami[2]). Zastanówmy się nad tém. Ptolemeusz wyliczając narody zamieszkujące ziemię Sarmacką[3]), mówi między innemi: „do drugiego rzędu narodów żyjących w Sarmacyi należą: po rzece Wiśle, niżéj od Wenedów, Gitony: potém Finny, daléj Bulany, Wulany,[4]) pod nimi Frugundiony, potém Awareny u źródeł rzeki Wisły, niżéj ich Ombrony" i t. d. Bulanów więc Ptolemeusza, nie w wschodniéj stronie teraźniejszego W. X. Poznańskiego jak Szafarzyk utrzymuje, szukać potrzeba, ale właśnie na ziemi dawnéj Wołyńskiéj, która od Wisły i Wieprza do Bohu i Dniestru się rozciągała i gdzie późniéj znajdujemy zamek Wołyń, od którego ziemię Wołyńską wyprowadzali późniejsi dziejopisarze. Daléj, gdyby Ptolemeusz wspominał tu Polanów Lachów, wspomniałby także i Polanów Russów, o których jak żyjących na Dniestrze więcéj mógł zebrać wiadomości, a jeżeli Polanie, był szczep Słowiański tak liczny, jak Wenedy, Bastarny, Roxolanie i inni, to nie powinien był liczyć ich do narodów drugiego rzędu[5]). Przeciwnie zaś Wulanie czyli Wołynianie, nie ludni, mogli być znani od Ptolemeusza który do 50 rozmaitych narodków w Sarmacyi wyliczył. Ptolemeusz pisał po grecku i tylko ze słuchu o narodach Sarmackich, jego więc prawopism jest ściśle grecki. Przejście w w b jest jedno z najpospolitszych nie tylko w greckim ale i we wszystkich językach, gdy przeciwnie b w p rzadko bardzo, napotykać się daje, a prawie nigdy u Ptolemeusza. Z Bulanów więc powstają Wulanie czyli Wolanie, głoska bowiem b wymawia się, dawniéj mianowicie, zupełnie prawie jak u bez żadnego przydechu. Przed jedenastym wiekiem w żadnym pisarzu imienia Polaków[6]), ani Polski nie znajdujemy, o narodzie zaś Wilinów czyli późniejszych Wolanów, Wolynianów, wspomina niejeden; co większa, umieszczają ich nawet właśnie w tém miejscu gdzie późniejsi badacze chcą znaleść Polanów Lachów. I jeżeli z Bulanów Ptolemeusza łatwiéj było stworzyć Polanów, to z Wilinów, Wollinow niepodobieństwo. Wilini mieszkali około Berlina teraźniejszego. Witykind zamiast Wilinów[7]) położył Wuloini. Była horda tych Słowian, z téj strony Odry przy samych jéj ujściach, gdzie teraz Wollin, ale mniéj znajoma. Ciąg histoiyi pokazuje że to byli Wilinowie, jako bliżsi Czech, zkąd Mieczysław wziął przeciwko nim i Wigmanowi, posiłki. Ci Wilini byli to więc Słowianie poddani Polaków, a ze słów naszego historyka okazuje się że zajmowali oni stronę południową Czech, zkąd, jak to widać z Ptolemeusza, wypierani od Germanów posuwali się daléj i daléj, dopóki niezajęli miejsca gdzie ich późniejsi latopisarze, od Nestora poczynając, znajdują. Nestor, zdaje się pierwszy przekręcił Bulanów w Polanów i podzielił ich na dwa szczepy: Polanie nad-Wiślańscy i Polanie nad-Dnieprscy[8]) którzy zdaje się są jednymi i tymiż samymi Polanami, Bulanami czyli Wołynianami. Zdaje się także że już za czasów Nestora nie było Polan nad Wisłą i że ich tam tylko ze słuchu umieścił: byli tylko Polanie nad Dnieprscy czyli Wołynianie, co dowodzą jego następujące słowa: Polanie, jaże nynie zowomaja Ruś[9]). — St. Petersburg. — Ant. Max. Zołkiewicz.

(*Dal. c. nast.*)

2) Lelewel. Uwagi nad Maleuszem h. Ch. 1811, stron. 110, gdzie wprawdzie wzmianka tylko o tém: — inne przypuszczenia podobno więcéj bałamutne i u Hartknocha Bulanie Ptolemeuszowi jakoby Polonie i t. d.

3) Ptolem. I. lib. III. cap. 5.

4) W innych rękopismach i wydaniach zamiast Bulanes stoi Sulanes.

5) Tém bardziéj gdy niektórzy czytają Sulanes, naród nieliczny, zamieszkujący nad Sułą i ztąd zowiący się Posułanami, a pierwiastkowo Siewierzanami, podług Szafarzyka — w Wileńskiéj Gubernii; wówczas dowody za i przeciw same przez się upadają.

6) Naruszewicza, Historya Polska. Tom III. str. 23. Lipsk

7) Tamże tom IV. str. 28. w przypisku.

8) Nestor, wydanie Timkowskiego, str 3. Slowieni że pryszedsze siedosza na Wiśle i prozwasza sia Polanie, Lachowie. Daléj: Takože i ti Słowienie pryszedsze i siedosza po Dnieprn i narekosza sia Polanie, a druzii Drewlanie, i t. d.

9) Nestor, stronica 16.